Nr 314. Kraków, Sobota 1 Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna [illegible] Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro [illegible] Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rady gabinetowe i konferencye.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Pod przewodnictwem hr. Stürgkha odbyła się kilkugodzinna rada gabinetowa, która zajmowała się położeniem, wytworzonem przez wojnę.

Wczoraj był hr. Stürgkh na audyencyi u cesarza, a następnie konferował z hr. Berchtoldem.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, szef sztabu generalnego, Conrad-Hötzendorf i minister wojny, Krobatin, mieli u cesarza 2-godzinne posłuchanie.

Rozporządzenia ministeryalne.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Dziennik ustaw państwa ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej, co do **obowiązku stawiennictwa koni, środków przewozowych** oraz **odszkodowania za transport powrotny** koni utrzymywanych w ewidencyi z miejsca stawiennictwa, dalej rozporządzenie ministeryalne w sprawie przeszkodzenia nadużywaniu aparatów lotniczych, wreszcie rozporządzenie ministerstw sprawiedliwości, handlu i rolnictwa w sprawie **dowozu i wywozu rozmaitych artykułów.**

Moratoryum na Węgrzech.

Budapeszt, 1 sierpnia.

Dziennik urzędowy ogłasza moratoryum 14-dniowe. Nie dotyczy ono żądań zwrotu wkładek w instytucyach kredytowych do wysokości 200 kor., do czynszu za mieszkanie (chyba, że lokator pełni służbę wojskową), a dalej nie dotyczy kontraktów służbowych, oraz procentów i rat amortyzacyjnych od długów państwowych.

Głos czeski o wojnie.

Praga, 1 sierpnia.

„Hlas Naroda“, organ konserwatywnej szlachty czeskiej (feudałów), wyraża w artykule wstępnym nadzieję, że wojna z Serbią skończy się szybko i pomyślnie. Wszyscy są przekonani, że nie chodzi o rozbicie i zniszczenie państwa i narodu serbskiego. Tylko nieznośne stosunki obecne pomiędzy Austryą a Serbią muszą zamienić się na dobre w interesie obu stron. Austro-Węgry nie ponoszą winy, że cel ten może być osiągnięty jedynie przez wojnę.

W Niemczech.

Berlin, 1 sierpnia.

Wiadomość o ogłoszeniu stanu grożącego niebezpieczeństwa wojny w Niemczech wywołała na giełdzie entuzyastyczne manifestacye patryotyczne.

Wierność sojuszowa Włoch.

Rzym, 1 sierpnia.

Cała prasa włoska, omawiając wojnę, odpiera stanowczo tendencyjne doniesienia prasy francuskiej o stanowisku Włoch wobec Austro-Węgier. Tutejsze dzienniki, jak: „Popolo Romano“, „Tribuna“, „Giornale d'Italia“, medyolański „Corriere della Sera“, podnoszą bojową sprawność armii austro-węgierskiej, tudzież ofiarność ludności. Dzienniki włoskie zaznaczają, że stosunek sojuszowy pomiędzy Austryą i Włochami właśnie wzmocnił się w ostatnich dniach. Włochy bezwarunkowo dotrzymają swoich zobowiązań pośród wszelkich warunków i to z największą ochotą.

Prasa włoska stwierdza ponownie, że położenie jeszcze nie jest beznadziejne. Od Rosyi zależy, czy wojna będzie lokalna, jeżeli zaś powiedzie się zlokalizowanie wojny, nastąpi zawarcie pokoju po 4 tygodniach.

Znamienny głos angielski.

Londyn, 1 sierpnia.

„Times“, jedyny organ poważny, który prze Anglię do wojny, donosi:

W odpowiedzialnych kołach politycznych **sytuacya** pomimo wielce niepokojących wiadomości, **nie jest jeszcze uważana za beznadziejną,** chociaż nikt nie zapoznaje wielkiej powagi położenia.

Odrzucenie przez Niemcy projektu konferencyi, podniesionego przez Greya, oceniają koła polityczne spokojnie, a prasa uznaje w zupełności trudne położenie Niemiec.

Neutralność Hiszpanii.

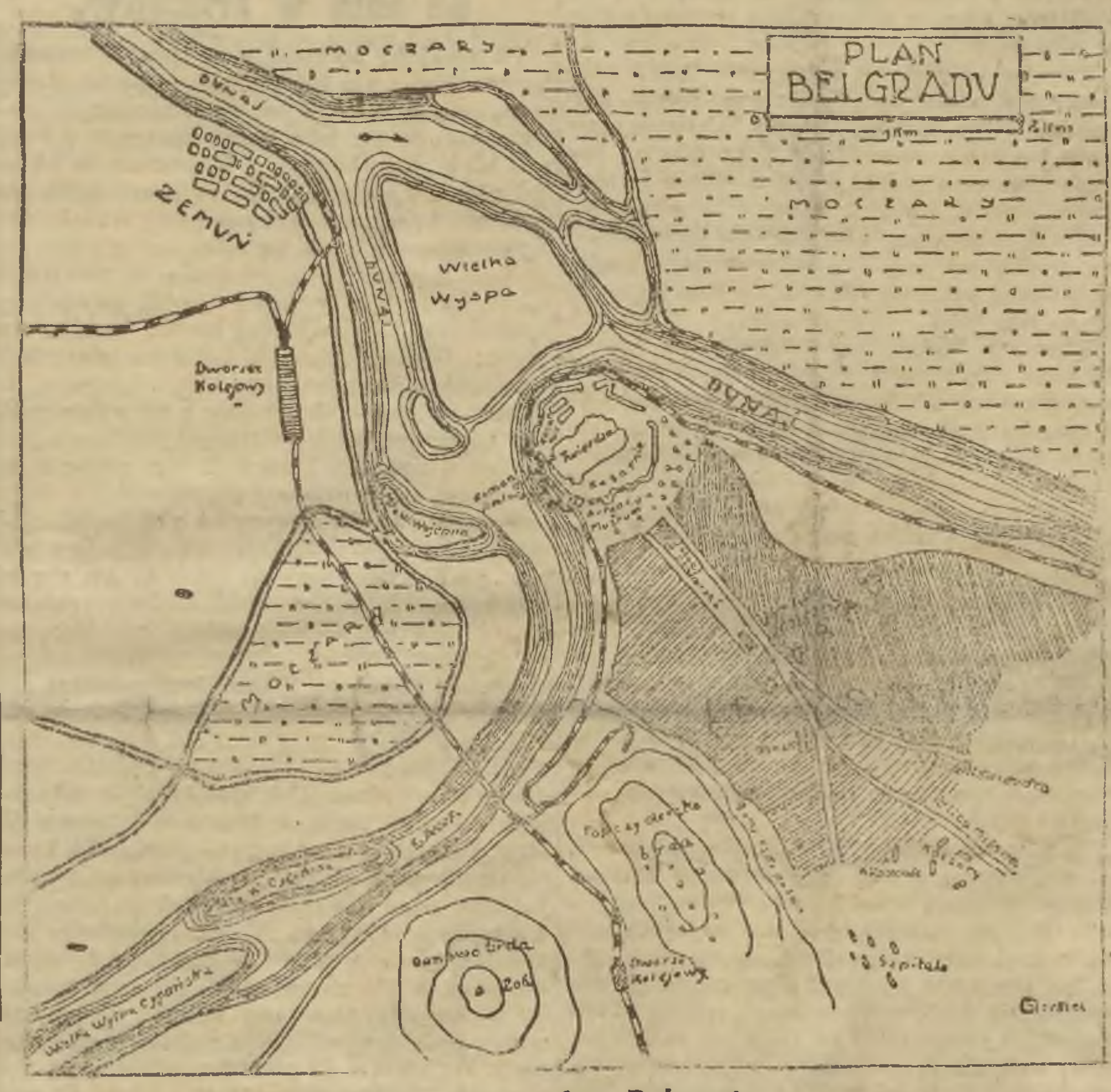
Madryt, 1 sierpnia.

Półurzędowa „Epoca“ pisze: Rząd oświadczył, iż Hiszpania na wypadek międzynarodowego konfliktu zachowa najściślejszą neutralność.

Władza polityczna w rękach komendanta wojsk w Galicyi.

Dzisiejszy urzędowy dziennik państwowy „Wiener Zeitung“ ogłosi szereg zarządzeń wyjątkowych, które okazały się potrzebnemi skutkiem ogłoszenia ogólnej mobilizacyi. Pomiędzy niemi najważniejszem jest rozporządzenie cesarskie, mocą którego władza polityczna w Galicyi i na Bukowinie (tudzież na Śląsku i w części Moraw) przechodzi z namiestnika na komendanta sił zbrojnych odnośnego kraju.

Takie skupienie władzy cywilnej i wojskowej w rękach komendanta siły zbrojnej, jest naturalnym wynikiem stanu wojennego i nie należy go tłómaczyć żadnemi innemi ubocznemi względami. Tekst rozporządzenia przyniesie wspomniany dziennik urzędowy dzisiaj po południu, poczem pismo nasze ogłosi je w **dosłownem brzmieniu.**



Plan sytuacyjny Belgradu.

Belgrad.

Na stolicę Serbii, dzięki obecnej wojnie, zwróciły się oczy Europy. Podaliśmy w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma barwny feljeton o Belgradzie p. L. Stasiaka, znanego powieściopisarza, historyka sztuki i malarza, dzisiaj ogólny obraz Belgradu uzupełniamy szczegółami topograficznemi, historycznemi i statystycznemi.

Belgrad, także Białogórd, po serbsku Beograd lub Biograd, leży nad Dunajem, naprzeciw Zemunia przy ujścia Sawy. Miasto, otaczające dokoła cytadelę, składa się z 3 części: starego miasta, zbudowanego na wzgórzu i dwóch przedmieść, a mianowicie: miasta serbskiego na zachodzie nad rzeką Sawą i byłego miasta tureckiego na wschodzie, w nizinie Dunaju. Stare miasto było siedliskiem kupiectwa, o czem świadczą pozostałe bazary i sklepy. Później kupcy przenieśli się do dzielnicy serbskiej nad Sawą, gdzie znajduje się przystań dla okrętów.

Obecnie podzielono Belgrad na 6 dzielnic: Dunawski kwart, Varoski kwart, Sawski kwart, Teraciski kwart, Vracarski kwart i Kalibulski kwart.

Belgrad jest ogniskiem życia politycznego, umysłowego i ekonomicznego całej Serbii, rezydencyą króla, metropolity, europejskiego ciała dyplomatycznego i konsulów, oraz siedliskiem władz centralnych. Z pośród gmachów godne są uwagi: Pałac królewski (konak), zbudowany przez króla Milana, gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, uniwersytet, biblioteka narodowa, muzeum narodowe, teatr, akademia wojskowa, 6 kościołów prawosławnych, kościół katolicki itd.

Od chwili usunięcia się Turków miasto coraz bardziej zatraca cechy wschodnie. Miastem rządzi Rada miejska i magistrat. Belgrad posiada wodociągi i oświetlenie elektryczne. Przemysł i handel rozwijają się silnie, aczkolwiek ucierpiały silnie skutkiem ostatnich wojen i dla braku traktatu handlowego z Austryą. Kolej łączy stolicę z Niszem i Budapesztem.

Fortece belgradzkie, o które obecnie głównie chodzi, są wprawdzie przestarzałe, posiadają atoli mimo to pewną wartość wojenną i siłę odporną. Pochodzą one po największej części z czasów panowania Austryi, a więc z lat 1718 do 1739 i składają się z fortecy górnej i dolnej. Forteca górna leży naprzeciw wyspy Wojenej, na wyżynie, mającej 50 metrów wysokości, a opadającej stromo ku Sawie. U stóp tej wyżyny leży forteca dolna, zupełnie zaniedbana, rozciągająca się nad brzegami Sawy i Dunaju, przy ujściu Sawy.

Belgrad był niejednokrotnie oblegany. Ks. Eugeniusz na czele armii austryackiej oblegał go w roku 1717 od dnia 18 czerwca do 18 sierpnia. Pod ochroną małej flotyli przeprawił pod Panczową 27 batalionów piechoty i 24 kompanie grenadyerów przez Dunaj i zajął pozycye na wschód od Belgradu. Następnie zbudowano pod Panczową most, przez który przeszła konnica i artylerya.

Turcy, którzy pozostawali pod komendą Mustafy paszy, mieli 30.000 żołnierza i 400 dział, tudzież 70 małych okrętów na Dunaju i Sawie. Dnia 30 lipca nadeszła z południa odsiecz turecka i wojsko austryackie dostało się w dwa ognie. W dniu 16 sierpnia 1717 roku przyszło do bitwy, w której 150.000 Turków runęło na 40.000 Austryaków. Mimo to ks. Eugeniusz odniósł świetne zwycięstwo. Obecnie śpiewają w Wiedniu znaną pieśń o ks. Eugeniuszu, która opiewa to zwycięstwo.

Zarządzenia kolejowe z powodu mobilizacyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

Z powodu zamierzonej ogólnej mobilizacyi, ruch ogólny na głównych liniach i znaczniejszych liniach austryackich kolei państwowych zostanie o godz. 12 w nocy ze środy 5 sierpnia na czwartek 6 b. m. **zupełnie wstrzymany.**

Do tego terminu przyjmowani będą wszyscy podróżni cywilni i pakunki do wszystkich obecnie kursujących pociągów i do wszystkich stacyi, które można dosięgnąć przed godziną 12 w nocy z dnia 5 na 6 bm.

Dla powrotu z miejscowości kąpielowych, położonych nad Adryatykiem, z letnisk, stacyj turystycznych austryackich krajów alpejskich, Szwajcaryi, dalej dla ruchu do Niemiec i z Niemiec przez Salcburg, Passau, Djeczyn i Bogumin, oraz do Galicyi stoją do dyspozycyi podróżnych wszystkie wyszczególnione w rozkładzie jazdy pociągi osobowe i pospieszne z tem, że cel podróży ma być osiągnięty najmniej przed północą z dnia 5 na 6 sierpnia.

Linie boczne, na których ruch dla ludności cywilnej zostanie także później utrzymany w pełni, czy też w ograniczonych rozmiarach, ogłoszone będą na stacyach osobnemi ogłoszeniami.

Przyjmowanie towarów pospiesznych i nadanych jako fracht wstrzymane zostaje z dniem ogłoszenia rozkazu mobilizacyjnego. Towary znajdujące się w magazynach kolejowych czy to nadeszłe, czy też nadane muszą strony natychmiast odebrać. **Nieodebrane towary** jeżeli miejsce w magazynie potrzebnem jest dla celów wojskowych, oddane będą do składu albo do spedytora, albo też złożone na stacyi **pod gołem niebem.** Znajdujące się w drodze towary nie będą dalej przewiezione, lecz wyładowane w przeznaczonych na to stacyach i zamagazynowane.

Wyjęte są z zastystowania przewiezienia towary przeznaczone dla władzy wojskowej, przesyłki ochotniczych oddziałów sanitarnych, przesyłki regie kolei wewnętrzno-krajowych, **towary aprowizacyjne dla pewnych większych miast.**

Artykuły aprowizacyjne przyjęte będą do przewiezienia w miarę dopuszczalności. Jako takie uważać należy: materyały opałowe, węgiel (dla elektrowni, gazowni i użytku domowego), drzewo opałowe, nafta, benzyna, spirytus, oraz następujące artykuły konsumcyjne: zboże, mąka, mleko, mięso, tłuszcze, żywe zwierzęta, sól, cukier, kartofle, masło, jaja, jarzyny, piwo, wino, wreszcie także i opakowania (naczynia w drodze powrotnej do stacyi, na której wymienione towary nadane zostały). Te towary jednakże tylko wtedy przyjęte będą do przewiezienia, jeżeli wysyłający je, wykaże się potwierdzeniem odnośnej władzy miejskiej miasta, dla którego artykuły aprowizacyjne są przeznaczone. Dla umożliwienia ruchu aprowizacyjnego stoi odpowiednia ilość pociągów do dyspozycyi, dla których rozkłady jazdy będą na stacyach na czas ogłoszone.

Do obywateli m. Krakowa!

Otrzymujemy następującą odezwę:

Z niepojętą szybkością zbliża się huragan dziejowy, który w szczerze polskich sercach spotęgować musi do szczytowego napięcia wszystkie najgłębsze uczucia i pragnienia.

W takiej chwili, kiedy wszyscy zdolni do broni Polacy po tę broń sięgają i my kobiety polskie nie możemy pozostać bezczynne. Przygotowanie odzieży, opatrunków, zorganizowanie miejscowej opieki sanitarnej — oto rozległe dziedziny, oczekujące ofiarnej dłoni polskiej niewiasty.

Czas nagli — nie ma ani chwili do stracenia.

Kierowane tą myślą, zwracamy się do obywateli miasta Krakowa z gorącem wezwaniem do jaknajszybszego składania ofiar w pieniądzach i w naturze (bielizny, płócien, butów, materyałów opatrunkowych i t. d.). Polskie firmy z pewnością nie tylko przyznają nam znaczne opusty przy zakupach, ale i zgłoszą pierwsze ofiary w naturze.

Kobiety polskie bez różnicy stanów, wyznań, ni przekonań, niech się zgłaszają do naszych szwalni oraz do innych funkcyj pomocniczych.

Wierzymy, że ofiar ani ochotniczek nie zabraknie!

Składki i zgłoszenia przyjmujemy w naszych prywatnych mieszkaniach między 3—4 godziną i w lokalu II. P. D. S., ulica Dolnych Młynów 9, I piętro, między 6—8 wieczór.

Za podjętą inicyatywę przyjmujemy wobec społeczeństwa odpowiedzialność, gotowe w każdej chwili złożyć swą działalność w ręce bardziej powołanych czynników.

Za Tymczasowy Komitet Pomocniczy.

Aniela Krzyżanowska, Kremerowska, 12. — *Natalia Steinowa,* Smoleńska, 20.

Zasiłki dla rodzin powołanych do wojska.

Kraków, 1 sierpnia.

Podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie ustawy z 26 grudnia 1912 r. rodziny powołanych do służby wojskowej w czasie wojny mają prawo do zasiłku na utrzymanie ze strony państwa.

Do grona rodziny powołanych zalicza się w każdym razie żonę i dzieci, dalej także rodziców, dziadków, teściów, ojczymów i macochy, rodzeństwo i dzieci nieślubne.

Pokrewieństwo z powołanym jednak samo nie wystarcza do uzyskania zasiłku. Prawo doń mają tylko ci członkowie rodziny, których utrzymanie dotąd zależało istotnie od zarobku powołanego do służby wojskowej.

Zasiłek powyższy składa się dla każdego uprawnionego członka rodziny:

1) z dziennej należytości na utrzymanie, która wynosi w Krakowie w roku bieżącym 80 hal.

2) z dziennego dodatku na mieszkanie, która wynosi w Krakowie połowę powyższych należytości t. j. 40 hal.

Dla dzieci poniżej 8 lat przypada połowa powyższych dodatków.

Zasiłku na utrzymanie może się domagać albo sam powołany dla swojej rodziny, albo też sama rodzina, która do niego ma prawo. Dla dzieci ślubnych może go żądać matka — dla nieślubnych opiekun.

Żądanie należy zwrócić do gminy, w której uprawniony mieszka, w Krakowie do magistratu wydział V a. Mieszkający za granicą mają się z tem zwrócić do odnośnych konsulatów. Pisemne podanie nie jest konieczne, ponieważ odnośne władze posiadają formularze, które same mogą wypełnić. Dobrze jest wykazać się odrazu z dokumentami lub z metryką ślubu, chrztu i t. p. Podania pisemne są wolne od stempla. Można je też przesłać pocztą, nie opłacając porta. Należy jednak w takim razie dopisać na kopercie: „W sprawie zasiłku na utrzymanie według § 12 ust. z 26 grudnia 1912 r. Dz. p. p. 237 wolne od porta“.

Podania te należy wnieść zaraz po otrzymaniu karty powołującej, względnie zaraz po rozpoczęciu służby.

Wypłacać się będzie zasiłek do rąk tego, kto w podaniu będzie w tym celu wymieniony, wypłata następować będzie w ratach półmiesięcznych z góry około 1 i 16 każdego miesiąca.

Zamordowanie Jaurès'a.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 1 sierpnia.

Gdy poseł socyalistyczny, Jan Jaurès, siedział wraz z przyjaciółmi w framudze okna kawiarni »Croissant«, nagle odchylił nieznany człowiek kotarę, zawieszoną od strony ulicy i zanim Jaurès mógł się uchylić, dał dwa strzały rewolwerowe. Jaurès, trafiony kulą w głowę, w kilka minut później zmarł.

Paryż, 1 sierpnia.

Mordercę Jaurèsa schwytano. Odmawia on podania jakiejkolwiek daty co do swojej osoby. Znaleziono przy nim 2 rewolwery i kartę wstępu na kursa w szkole w Louvres.

Jaurès był przywódcą zjednoczonych socyalistów, którzy w Izbie deputowanych rozporządzają 101 głosami. Znakomity mówca i wybitny polityk, należał do tych niewielu osobistości, które kierują parlamentarnem życiem Francyi.

Telegram nie mówi nic o motywach zamachu na Jaurès'a. Prawdopodobnie nie chodzi o zbrodnię, popełnioną z zemsty i wogóle z osobistych pobudek, ale o zamach na tle politycznym. Jaurès, przeciwnik zbrojeń i wojny, miał licznych wrogów pomiędzy nacyonalistami i zwolennikami polityki szowinistycznej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 sierpnia.

Na Węgrzech.

Budapeszt, 1 sierpnia.

Wiceburmistrz Brody oświadczył współpracownikowi „Pester Lloydu“, że, **nie należy się obawiać braku środków żywności.** Na wczorajszej ankiecie stwierdzono, że w kraju są wszystkie środki żywności w olbrzymich ilościach. Władze czynią też starania o odpowiedni dowóz, między innemi urządzone będą osobne pociągi dla transportu środków żywności.

Wiceburmistrz dodał, że **władze wystąpią z całą bezwzględnością przeciw lichwiarzom środków żywności.**

Spadek rubla.

Berlin. Tutaj i w Paryżu kurs rubla spadł ogromnie.

Brak złota w Paryżu.

Paryż. Od początku przesilenia, zwłaszcza w ostatnich dniach, zaznaczył się w paryskiem życiu handlowem dotkliwy brak monety złotej. Wszystko, co było złotem, znikło jakby za różdżką czarodziejską. Z największą trudnością tylko można wymienić jakiś banknot 100 lub 50-frankowy na złoto. Otrzymuje się tylko srebrne 5-cio frankówki, i to też nie bez trudności.

Bank Francuski w ubiegłym tygodniu ściągnął prawie wszystko złoto. Według doniesienia „Echo de Paris“ w opancerzonych sklepieniach tego największego banku świata znajdować się ma obecnie skarb, składający się z 4200 milionów franków w złocie, a 600.000 franków w srebrze. Rząd nosi się z zamiarem wydania znacznej ilości nowych banknotów 20 i 5-frankowych. Obecnie we Francyi są banknoty 50-frankowe najmniejszymi pieniędzmi papierowymi.

Ofiary popłochu wojennego.

Berlin. W hotelu Fürstendorf otruł się wraz z małżonką znany bankier poczdamski, Eugen Bieber. Stracił on wskutek popłochu wojennego na giełdzie w dniach ostatnich ¼ miliona marek i odebrał sobie życie za pomocą cyankali.

Weimar. Odebrał sobie tu życie właściciel firmy bankowej A. Saal w firmie C. G. Kästners Nachfolger. Również odebrał sobie życie prokurzysta firmy, brat bankiera, Robert Saal. Obydwaj stracili na giełdzie w ostatnich dniach prawie cały swój majątek.

Przewodnik krakowski.

Zamek na Wawelu zwiedzać można codziennie za opłatą 1 K; w niedzielę i święta wstęp wolny od 9—1.

Skarbiec katedralny i groby królewskie od 10—1, w niedzielę i święta od 12—1. Wstęp do skarbca 50 hal., do grobów 40 hal.; dzieci 20 hal.

Muzeum Narodowe (Sukiennice) od 10—4; wstęp 1 K (w poniedziałki 2 K), w niedziele i święta 20 hal.

Muzeum Czapskich (ul. Wolska) od 10—4. Wstęp 50 hal.

Muzeum Matejki (Floryańska 41) od 10—4. Wstęp 60 halerzy.

Muzeum Czartoryskich we wtorki i piątki (z wyjątkiem świąt) od 9—1. Wstęp wolny.

Wystawy obrazów: Pałac sztuki (plac Szczepański), Związek artystów (Pałac Spiski), Pawilon po wystawie architektury.

Skarbiec kościoła N. P. Maryi codziennie po nabożeństwie. Wstęp wolny.

Groby zasłużonych na Skałce codziennie za zgłoszeniem się w zakrystyi. Wstęp wolny.

KRONIKA.

Kraków, 1 sierpnia.

Lichwa żywnościowa. Dzisiaj we wszystkich krakowskich piekarniach podwyższono ceny chleba żytniego. Dotąd bochenek 2-kilogramowy żytniego chleba kosztował 62 hal., od dnia dzisiejszego wszędzie kosztuje 70 hal. Wczoraj do godziny czwartej po południu kosztował 100-kilogramowy worek pszennej mąki 48 koron, pół godziny później żądano już wszędzie po sklepach 52 korony. Dzisiaj ta sama ilość mąki kosztuje 56 koron. Należy się spodziewać, że magistrat, względnie odpowiednie władze wkroczą i położą kres karygodnemu podwyższaniu cen na przedmioty pierwszej potrzeby. w Krakowie.

Tow. Czerwonego Krzyża odbędzie dzisiaj posiedzenie w konferencyjnej sali magistratu krakowskiego o godzinie 6 wieczorem.

Ze zdrojowisk i uzdrowisk krajowych donoszą, że wspaniałe lato tegoroczne sprowadziło gości o wiele więcej niż roku ubiegłego. Sezon w całej pełni, a nadzieje jak najlepsze na sierpień. — Dużo zwłaszcza zamówień nadpłynęło od publiczności z wyższych sfer.

Tymczasem alarmy wojenne straszą tak tych, którzy bawią w zdrojowiskach i letniskach, jak i tych, którzy przybyć zamierzali. Rozsiewane przez straszaków wieści o zamknięciu ruchu kolejowego sprowadzają nieuzasadnione obawy trudności powrotu do domu.

Zważyć należy, że nasze zdrojowiska i uzdrowiska, położone w górach, z daleka od arteryi ruchu, najbezpieczniejsze przedstawiają miejsce do przeczekania zawieruchy. Tam wir wojny z pewnością nie sięgnie. Sprowadzenie zaś zwłaszcza przez urzędników żon i dzieci do miast, powiększa tylko kłopot ze zmiany stosunków wynikający.

Rada wyznaniowa krakowskiej gminy izraelickiej urządza w poniedziałek 3 sierpnia o godzinie 12 w południe w świątyni na Pobrzeżu uroczyste nabożeństwo o zwycięstwo oręża austryackiego w obecnej wojnie.

225 doktorów. W zakończonym wczoraj roku szkolnym, doktoryzowało się w Uniwersytecie Jagiellońskim ogółem 225 kandydatów. Takiej liczby doktoratów jeszcze w naszej wszechnicy w jednym roku nie było. Na teologii otrzymał jeden kandydat doktorat, na prawie 135, na medycynie 49, filozofii 40.

Z Uniwersytetu. PP. Helena Bobkowska, Matylda Merdinger, Feliks Murdzieński, Stanisław Wojewski, Roman Ignacy Wojtaszek, Adam Maryan Peters, wszyscy rodem z Krakowa, Borys Pieczenko z Pskowa i Stanisław August Tomczyk z Częstochowy otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów nauk lekarskich, a pp. Tomasz Maziarski z Mielca, Adam Müller, ausk. sąd. z Łańcuta, i Aleksander Rudich kandydat adwokacki z Krakowa, stopień doktorów prawa.

Odjazd operetki lwowskiej. Dzisiaj wracają do Lwowa artyści opery i operetki lwowskiej, żegnani przez tutejszą publiczność szczerem uznaniem i żalem. Jak się dowiadujemy, dyr. Heller rozwiązał kontrakty ze wszystkimi artystami i artystkami aż do czasu wyjaśnienia się sytuacyi politycznej.

Przepełnienie na kursie geometrów. Krakowskie Towarzystwo techniczne (sekcya miernicza) ostrzega [illegible], wybierających się do szkół politechnicznych, aby nie zapisywali się na kursa geometrów z powodu bardzo przykrych stosunków, jakie zapanowały w tym zawodzie z powodu nadmiernej ilości kandydatów w kraju. — Obecnie w Galicyi jest 170 aut. cyw. geometrów, nie licząc ich asystentów, a powiatów politycznych jest 81.

Wycieczka do Paryża i Londynu organizowana staraniem sekcyi wycieczkowej krakowskiego Ogniska nauczycielskiego została z powodu wojny odwołana i odroczona na sierpień 1915 r.

„Po serbsku“. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, umieszczonej w naszem piśmie dnia 27 lipca prosi Stefan Odstrczil o zaznaczenie, że bójki, o której była w notatce mowa, nie wywołał on, jeno jego przeciwnik, nadto, że nie jest on Czechem tylko Polakiem, i że przeciw Strzelcom nie występował.

Z kraju.

Tarnów, 31 lipca. (Subwencye gminy m. Tarnowa). Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Tarnowa uchwalono cały szereg subwencyj, a mianowicie: Macierz Szkolna w Cieszynie 500 koron, dla uczniów pol. gimnazyum w Orłowej i seminaryum naucz. w Białej po 100 koron, Szkoła bar. Hirsza w Tarnowie 750 koron, Szkoła pp. Urszulanek 750 koron, bezprocentowa pożyczka dla Banku rękodzielniczego 1000 koron, organy w kościele ks. Misyonarzy 600 koron, tarcze zegarowe na wieży katedralnej 800 koron, budowa szpitala żydowskiego 2000 koron, budowa domu T. S. L. 1000 koron, korpus wakacyjny im. Przybyłkiewicza 50 koron, dla pomocy koleżeńskiej uczniów: gimnazyum I i II, szkoły realnej po 200 koron, seminaryum nauczycielskiego 100 koron, internat św. Józefa uczniów semin. nauczycielskiego 50 koron, bursa im. Kazimierza 50 koron, uboga młodzież szkół ludowych 200 koron, obiady dla młodzieży szkół ludowych im. bar. Hirsza 300 koron, kurs przygotowawczy dziewcząt do matury sem. naucz. 100 koron, Towarzystwo opieki nad młodzieżą 50 koron, Towarzystwo opieki nad izraelicką młodzieżą 50 koron, Park Jordana 500 koron, Towarzystwo oświaty ludowej, Towarzystwo muzyczne i Towarzystwo biblioteki ludowej po 50 koron, Czytelnia publiczna T. S. L. 125 koron, Czytelnia im. Kilińskiego 50 koron, T. S. L. 100 koron, Stow. bibliot. chrześcijańskich 50 koron, ochronka na Strusinie 100 koron, ochronka izraelicka 2000 koron, ogródek freblowski 100 koron, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ na Strusinie 200 koron, Drużyny strzeleckie i Związek strzelecki po 200 koron, „Gwiazda“ 100 koron, „Praca“ 100 koron, „Praca“ na mieszkania robotnicze 100 koron, Towarzystwo Wincentego á Paulo 300 koron, Dom nieuleczalnych 600 koron, Dom zdrowia w Zakopanem 25 koron, sanatoryum nauczycielskie w Zakopanem 50 koron, Stowarzyszenie Rodfei Zduku 700 koron, tania kuchnia katolicka i żydowska po 500 koron, Stowarzyszenie pomocy dla położnic 200 koron, Stowarzyszenie „Bikurcholim“ 150 koron, „Nose Hamite i Menache Abelim“ 100 koron, Braterstwo stróżów katolickich 50 koron, weterani z r. 63 w Krakowie 100 koron, mieszkanie Izby rękodzielniczej 500 koron, „Ojczyzna“ 50 koron, Stowarzyszenie murarzy św. Rocha 25 koron, Stowarzyszenie rękodziel. „Jad Charuzim“ 400 koron, Schronisko młodzieży rękodzielniczej i terminatorzy 150 koron, „Harmonia“ 600 koron, kurs analfabetów 50 koron, Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza 100 koron, gimnazyum realne żeńskie 125 koron, Towarzystwo ogrodnicze 50 koron, jedzenie dla izraelitów w szpitalu 50 koron. Wzajemna pomoc kupców 200 koron, „Młodość“ 30 koron, Schronisko sług św. Zyty 100 koron, Stowarzyszenie „Miryam“ 100 koron, „Pomoc przemysłowa“ w Tarnowie 200 koron, zawodowa opieka nad młodzieżą 50 koron, Wzajemna pomoc uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego 50 koron, Schronisko Braci Albertów 100 koron, Skautom 300 koron, Datki świętalne dla ubogich 1200 koron, zasiłki dla funduszu ubogich 12000 koron i do dyspozycyi Rady na dobroczynne 1000 koron.

Uchwalono w końcu wezwać wszystkie subwencyonowane Towarzystwa, by bezwłocznie złożyły sprawozdania z działalności za r. 1913.

„Bi-Ba-Bo“. Z Zakopanego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Scenka literacko-artystyczna pod nazwą „Bi-Ba-Bo“ nie została rozwiązaną i pozostaje nadal w całkowitym poprzednim swoim składzie z wyjątkiem pani Józefy Borowskiej i p. Stefana Bolesty. Scenka objeżdża nadal miasta galicyjskie ciesząc się wielkiem powodzeniem. Carmen de Roche, Ludwik Latajner-Lawiński, Wacław Kaliciński, Józef Urstejn, Czesław Kaden.

Orłowa. (Polska szkoła gospodarstwa domowego.) Dnia 19 lipca 1914 roku odbyło się w tutejszej szkole gospodarstwa domowego uroczyste zakończenie kursu 10-tygodniowego gotowania, prasowania, kroju, tudzież nauk teoretycznych. Uroczystość poprzedził obiad egzaminowy 16 kursistek, do którego zasiadły uczenice z rodzicami. Po obiedzie przemówiła w pięknych słowach do uczenic dyrektorka szkoły p. Karolina Brodowska, wzywając uczenice do dalszej pracy nad unarodowieniem swoich sióstr, poczem zwróciła się do rodziców zgromadzonych z prośbą o poparcie tej ważnej placówki, bo rzuceni w wir walki kresowej — napór wrogich żywiołów wytrzymać tylko zdołamy przy ofiarności całego polskiego społeczeństwa. Imieniem kursistek odpowiadała w serdecznych słowach p. Janotówna z Poręby. Uroczystość zakończyło rozdanie świadectw i śpiewy patryotyczne uczenic zakładu.

Rok szkolny stałych uczenic zakładu, których liczba wynosi przeszło 40, zakończy się 23 sierpnia wystawą robót, kucharstwa i prania chemicznego. Kurs zimowy rozpoczyna się 15 października, a potrwa do 15 marca 1915. Opłata szkolna dla przychodnich wynosi 10 koron miesięcznie, wpisowe 10 koron.

Trzeci z rzędu 10-tygodniowy kurs rozpocznie się z dniem 2 listopada 1914. Z powodu ograniczonej liczby uczenic, jakoteż przepełnienia szkoły, można się zapisywać na kurs zimowy już od 25 lipca 1914 roku codziennie w dyrekcyi szkoły.

Kronika lwowska.

Z Rady m. Lwowa. Wczoraj wieczorem odbyło się manifestacyjne posiedzenie Rady miejskiej. Radni przybyli w strojach wizytowych. Obie galerye były przepełnione. Prezydent, p. Neuman w serdecznych słowach wyraził hołd monarsze i zapewnił, że obywatele m. Lwowa złożą ofiarę z krwi imienia w obronie słusznych praw monarchii, w obronie jej powagi i całości. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Następnie Rada w komplecie z prezydyum na czele udała się do namiestnika, aby zawiadomić go o tem manifestacyjnem posiedzeniu i prosić by złożył o niem sprawozdanie u stóp tronu. Namiestnik podziękował za ten objaw patryotyzmu i oświadczył, że zawiadomi o tem koronę.

Służba samarytańska Lwowianek. Ze Lwowa donoszą:

Panie nasze zgłaszają się wprost masowo do służby samarytańskiej, a choć dotychczas nie ogłoszono warunków przyjęcia, zgłosiło się do wczoraj przeszło 300 kobiet. Zgłoszenia przyjmuje fizykat miejski w ratuszu, gdzie urzęduje galicyjski oddział Czerwonego Krzyża.

Między zgłoszonymi dotychczas znajdują się fachowe pielęgniarki i ochotniczki nieobznajmione jeszcze z pielęgniarstwem. Dla tych ostatnich otwiera się z dniem 1 sierpnia specyalny kurs dla I oddziału, który w razie potrzeby wysłany będzie na plac boju.

Kurs ten prowadzony będzie przez fizyka miejskiego, a wykładać będą oprócz niego pp.: dr. Kielanowski i Dam. Wczoraj nadeszły najnowsze przyrządy i aparaty, sprowadzone przez miasto, kosztem kilkunastu tysięcy koron, a służące do nauki na kursach pielęgniarek.

Wśród zgłaszających się ochotniczek samarytanek przebija się wielki zapał. — Niektóre z nich oświadczają gotowość natychmiastowego wyruszenia na plac boju.

Odwołanie tradycyjnego obchodu. Ze Lwowa donoszą: Tegoroczny obchód rocznicy stracenia Kapuścińskiego i Wiśniowskiego odbywa się tylko w ograniczonych rozmiarach. Wczoraj przed południem odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę bohaterów narodowych, a tradycyjny obchód na wzgórzu stracenia ze względu na wyjątkową sytuacyę polityczną odroczono do terminu późniejszego.

Z dzielnic polskich.

Dziecko porwane przez wicher. W Szklarce myślenickiej pod Kobylą Górą w Księstwie Poznańskiem, porwał wicher 3-letnie dziecko, bawiące się nad stawem, i rzucił je w oczach matki na głębię. Matka przywołała natychmiast ojca, który rzucił się w wodę na ratunek. Niestety, wydobył już tylko martwe zwłoki.

Na komorze emigracyjnej. Z Herbów, miejscowości pogranicznej między Królestwem, a Prusami, donoszą do gazet warszawskich: Wychodźctwo w r. b. było, jak wiadomo, tak liczne, że ledwie połowa naszych ludzi otrzymała za granicą robotę. Masa ich powracała do domu o proszonym chlebie, oddając się dobrowolnie w ręce policyi, która wszystkich obieżysasów, nie mających żadnej osobistej legitymacyi, odstawiała do powiatu częstochowskiego. — W tych dniach powracało z Prus 72 osoby, a w liczbie ich 26 dziewczyn.

Na komorze Herbskiej powykrywano dawne nadużycia służbowe, dotyczące głównie fałszywej wagi transportów wełny i bawełny, od których cło jest bardzo drogie. — Śledztwo toczy się już od kilku miesięcy, w którem biorą udział przeważnie rewizorzy z departamentu celnego. — Dwóch urzędników klasowych tymczasowo zawieszono w czynjest bardzo drogie. — Śledztwo toczy się już od nościach służbowych, a jedna z bogatszych firm częstochowskich a mianowicie Grodsteina, skazana została przez departament na zapłacenie 108.000 rb. kontrybucyi. Firma zgodziła się ją zapłacić ratami w ciągu trzech lat. Śledztwo nie ukończone jeszcze.

Ze świata.

Kradzież podczas runu. Donoszą z Trydentu: Pani Olimpia Valis podjęła w tutejszym banku 2.000 koron. Podczas ścisku interesentów, masowo cofających wkładki, skradziono jej całą tę kwotę.

Morderca Pianetti, który niedawno zamordował 7 osób, nie został dotąd schwytany przez żandarmów. Pianetti zjawia się w rozmaitych miejscowościach i zręcznie znika. Za radą deputowanego Belotiego syn mordercy postanowił odszukać ojca i skłonić go, ażeby się dobrowolnie oddał w ręce władz.

Odnalezienie siostry. W Petersburgu podczas przedstawienia na scenie w jednym z ogródków podmiejskich, jeden z marynarzy krzyknął: „Moja siostra, Aniela, kochana moja siostra!“ poczem rzucił się na scenę, chwycił w objęcia znajdującą się tam akrobatkę i począł ją zapamiętale całować. Okazało się, że marynarz, urodzony w Bretanii. poznał w akrobatce swą jedyną siostrę, która przepadła dziesięć lat temu.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych Władysława Kaczkowskiego z Tarnowa do Jasła, a Józefa Czaplińskiego z Jasła do Tarnowa.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 31 lipca termometr doszedł od + 13·3 do + 21·4 C.; — barometr wahając się, szedł w górę.

Dnia 1 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744·6 mm., termometru + 14·5 C.; wiatr: północno-zachodni.

Zajścia w Irlandyi.

Po nieudałej konferencyi w sprawie homerulu, zwołanej przez króla w pałacu buckinghamskim, sprawa ta na terenie parlamentarnym znowu zabagniła się. Izba niższa odroczyła debatę nad bilem dodatkowym, a tymczasem w Irlandyi zdarzyły się zajścia, które dowodzą, że zażegnanie walki domowej jest coraz trudniejsze. Tym razem zajścia te wywołali nacyonaliści irlandzcy, których sytuacya trochę się pogorszyła, od kiedy król w mowie swojej, zagajającej konferencyę, wypowiedział bardzo dwuznaczne słowa: „Wojna domowa jest dziś na ustach najtrzeźwiej myślących mężów ludu“. Zdaje się, że władze wojskowe skorzystały z tej wskazówki, aby zająć stanowisko nieprzychylne względem zbrojeń irlandzkich i wskutek tego przyszło do krwawych rozruchów w Dublinie.

Podczas gdy Ulsterczycy na północy Irlandyi zbroją się bardzo hałaśliwie, jako właściwa partya rewolucyjna, i nibyto doznają ze strony wojska rządowego przeszkód, które w genialny sposób omijają, — nacyonaliści irlandzcy, reprezentujący obronę uchwalonego już prawa, muszą się zbroić pokryjomu i od południa dostają przemycane transporty broni. Jeden z takich transportów przywiózł dla nich ostatniej niedzieli parowiec belgijski do Dublina. 3000 ochotników irlandzkich zjawiło się w oddalonym zakątku portu, w Howth Hill, weszło na okręt i rozebrało między siebie 2500 sztuk karabinów z patronami. Policyę portową odpędzono kolbami, ale w powrocie spotkali się ochotnicy z dwoma kompaniami szkockiej piechoty. Komendant piechoty wezwał ochotników do wydania broni, a gdy nie usłuchali, dał znak do ataku na bagnety. Ochotnicy strzelili, dwóch żołnierzy padło trupem, wielu zostało ciężko rannych. Wywiązała się utarczka, w której po obu stronach było **wielu zabitych i około 60 rannych.** Część z nich zmarła w drodze do szpitala. Ochotnicy rozprószyli się i okolnemi drogami weszli do Dublina. Na tem się jednak nie skończyło. Wzburzona ludność Dublinu powitała wracające wojsko szkockie, przeważnie protestantów, gradem kamieni. Wojsko dało strzały, potem rozpędziło tłum bagnetami. Wśród zabitych były dwie kobiety. Wieczorem tłum demonstrował ponownie. Oblęgał, bombardował kamieniami i strzałami rewolwerowemi koszary. lecz tym razem wojsko miało nakaz nie ruszać się i nie reagować na nic — dość już było ofiar. Wściekłość demonstrantów skrupiła się na jednym żołnierzu, który jechał tramwajem; zraniono go ciężko, a cały wóz tramwajowy dosłownie roztrzaskano.

Podczas gdy w Dublinie z powodu tych zajść panuje ponure przygnębienie, w protestanckim Ulsterze rebelizanci są pełni nadziei. Tej samej niedzieli, kiedy w Dublinie się mordowano, oni urządzili sobie w Belfaście rodzaj przeglądu przemycanej broni. Wieziono przez ulice w tryumfie dwa nowe karabiny maszynowe, i różne aparaty wojenne najnowszej konstrukcyi. Kapitan Craig, jeden z wojskowych organizatorów ruchu, wygłosił do ludności mowę, w której między innemi wskazał na konflikt wojenny między Austro-Węgrami a Serbią i oświadczył, że w tych okolicznościach jest obowiązkiem rządu angielskiego nie zakłócać spokoju w Irlandyi przez samobójcze przedłożenia, naruszające jedność Wielkiej Brytanii. Podczas uroczystego pochodu ulsterskich ochotników, wojska rządowe zachowywały się spokojnie, a ochotnicy ulsterscy, wśród których jest wielu byłych oficerów i żołnierzy armii, wołali do armii: „Jesteście braćmi tego samego szczepu, wszyscy chcemy żeby Anglia była potężną!“

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby niższej, przywódca nacyonolistów, Redmond, zaatakował gwałtownie sekretarza państwa dla Irlandyi, Birrela, za to, że w Dublinie strzelano do ludności, nie odczytawszy proklamacyi o rozruchach. Birrel rzekł, że naczelnik policyi w Dublinie działał na własną rękę, zresztą już został oddalony. Redmond odparł na to: „Trzeba go było powiesić!“ Lord Robert Cecil dorzucił: „A obok niego ministrów!“ Nastąpiła wrzawa, wśród której padały obelgi, jakie się rzadko słyszało w parlamencie angielskim. Posiedzenie przerwano, a po pauzie znowu zabrał głos Redmond, żądając śledztwa i kar, tudzież — równouprawnienia mobilizacyjnego dla Irlandczyków, skoro Ulsterczykom wolno odprawiać parady wojskowe.

Na tem się przerwała na razie awantura ulsterska. Byłoby rzeczywiście ciekawe, gdyby — jak to wypływa z przemowy Craiga — wojna na kontynencie wpłynęła także na dalsze ukształtowanie się sprawy ulsterskiej. W każdym razie krępuje ona nieco ruchy rządu angielskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

RUDYARD KIPLING.

On, ona... i żona.

W małżeństwie następuje zawsze reakcya, słaba lub silna, prędzej czy później — ale następuje na pewne. W chwili takiej każde z małżonków musi umieć płynąć z prądem, jeżeli resztę życia chcą przepędzić zgodnie i spokojnie.

W małżeństwie Bremmil reakcya nastąpiła dopiero po trzech latach pożycia. Aż do czasu śmierci dziecka panowała jak najprzykładniejsza harmonia, ale to nieszczęście wywołało zupełną depresyę duchową u pani Bremmil.

Przywdziała ciężką żałobę i nie chciała jej zdjąć nawet po upływie roku. Pobladła, schudła, sposępniała, przestała się uśmiechać; świat stał się dla niej doliną łez, na której jakby już nigdy nie miało zaświtać słońce szczęścia.

Pan Bremmil starał się pocieszyć żonę, ale usiłowania jego były daremne. Im więcej wytężał siły, aby uśmierzyć jej smutek, tem silniejsza ogarniała rozpacz serce osieroconej matki.

Pani Bremmil była coraz bardziej zrozpaczona, mąż jej czuł się coraz nieszczęśliwy.

Trzeba było jakiegoś silnego wstrząśnienia, któreby ich wyrwało z tego odrętwienia. I to wstrząśnienie przyszło.

Pani Bremmil może się dzisiaj śmiać z tego epizodu, ale w owym czasie rzecz się przedstawiała dla niej wcale niezabawnie.

* * *

Pani Hauksbee ukazała się na horyzoncie, a tam, gdzie ona się zjawiła, można było zawsze spodziewać się burzy. W Simla nazwano ją zwiastunem burz.

Zasłużyła w zupełności na ten przydomek.

Była to mała brunetka, szczupła, prawie chuda, o wielkich ruchliwych oczach, które zmieniały barwę, przybierając odcienie od lazurowego do ciemno-fiołkowego. Mówiła spokojnie i łagodnie, zachowywała się, jak potulna koteczka.

Wystarczyło wymienić jej imię na jednej z herbat popołudniowych, a natychmiast odzywały się kobiece głosy, stwierdzające stanowczo, że pani Hauksbee nie jest bynajmniej błogosławieństwem dla okolic, w których przebywa.

Była inteligentną, sprytną, dowcipną, a z jej oczu o zmiennej barwie spoglądały tysiące złośliwych dyablików.

Bremmil poznał się z panią Hauksbee i wpadł w jej sieci, zręcznie nastawione.

Nie ukrywała bynajmniej swojego zwycięstwa, lecz oprowadzała jeńca, tak, że wszyscy musieli to widzieć.

Bremmil odbywał z nią przejażdżki konne; chodził na spacery, jadał z nią obiady, u niej spędzał wieczory. Wkońcu ludzie zaczęli marszczyć brwi i gorszyć się.

Pani Bremmil tymczasem nie wychodziła nigdzie z domu, przeglądała odzienie zmarłego dziecka i wylewała gorące łzy nad pustą kołyską.

Znalazło się jednakowoż kilka życzliwych przyjaciółek, które postanowiły otworzyć oczy pani Bremmil. Opowiedziały jej szczegółowo o postępowaniu męża i zakończyły wnioskiem, że może być źle..

Pani Bremmil wysłuchała spokojnie wszystkiego i podziękowała za dobre rady.

Nie wspomniała nic mężowi o tem, czego się dowiedziała.

Wymówki, sceny, płacze nigdy nie prowadzą do niczego.

Pani Bremill nie była tak przebiegłą, jak jej rywalka, ale nie była wcale głupią.

* * *

Bremmil, podczas krótkich chwil, które spędzał w domu, był niezwykle czułym i to wydało się podejrzanem. Z jednej strony chciał uspokoić w ten sposób swoje sumienie, z drugiej odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia.

Ani jedno, ani drugie mu się nie udało.

Pewnego dnia państwo Bremmil otrzymali zaproszenie na bal do lorda Lyttona.

— Nie pójdę na ten bal — powiedziała pani Bremmil — przecież to jeszcze tak niedawno, jak nasza biedna Florcia...

Bremmil oświadczył, że pójdzie tylko na krótką chwilę, aby się pokazać, bo przecież nie można obrażać lorda...

— Ależ naturalnie, Tom, nie zatrzymuje cię...

Bremmil skłamał. Ona przeczuwała, bo intuicya kobiety jest bardziej niezawodną, niż pewność mężczyzny — że mąż miał zamiar udać się na ten bal i to w towarzystwie pani Hauksbee.

Zamyśliła się.

Rezultat tych rozmyślań był taki, że pani przeniosła miłość żyjącego męża nad wspomnienie zmarłego dziecka.

Powzięła pewien plan i postanowiła postawić wszystko na jedną kartę.

Znała doskonale Toma Bremmila i postanowiła to wyzyskać.

— Tom — powiedziała w dniu balu — idę dzisiaj na obiad do Longmorów. Sądzę, że zrobiłbyś najlepiej, gdybyś zjadł obiad w klubie.

Bremmil skwapliwie przyjął propozycyę, która dawała mu możność zjedzenia obiadu z panią Hauksbee. Jednocześnie wydał się sobie nieskończenie marnym i podłym, że oszukuje żonę, która mu ufa bez zastrzeżeń.

Pomimo wyrzutów sumienia, poszedł na obiad z panią Hauksbee i odbył z nią spacer konno.

*

Nad wieczorem pani Bremmil przyniesiono wielkie pudło z magazynu Phelpsa.

Pani Bremmil umiała się ubierać i nie potrzebowała tracić tygodnia na wymyślanie draperyi, kokard, falbanek, aby stworzyć piękną tualetę...

Suknia była prześliczna, na pół żałobna. Trudnoby ją opisać, ale krótko mówiąc, było to prawdziwe arcydzieło elegancyi i smaku.

Pani Bremmil, ubierając się, niebardzo myślała o tem, co robi, ale spojrzenie, rzucone w lustro, napełniło ją zadowoleniem... Nigdy nie wyglądała równie pięknie...

Była to wysoka blondynka o przepysznej figurze.

Po obiedzie u Longmorów udała się na bal umyślnie nieco później. Znalazła tam swego męża, który właśnie podawał ramię pani Hauksbee.

Na widok żony, krew uderzyła mu do głowy i osłupiały patrzył, jak pani Bremmil, otoczona mężczyznami, rozdzielała tańce. Wyglądała prześlicznie, to też danserzy ubiegali się choć o jedną turę.

Zostawiła sobie jednak w karnecie trzy tańce wolne.

Pani Hauksbee pochwyciła spojrzenie, które rzuciła jej pani Bremmil. Zrozumiała, że została wypowiedziana wojna, zacięta wojna.

Z przestrachem spostrzegła, że Bremmil się jej wymyka. Oczy jego ścigały nieustannie żonę.

Nigdy nie wydawała mu się tak piękną.

Nie odrywał od niej oczu, kiedy wirowała w tańcu, kiedy przechadzała się po sali pod rękę z jakimś kawalerem, a im dłużej patrzał, tem więcej mu się podobała.

Wprost nie chciał wierzyć samemu sobie, że to jest tasama kobieta, którą widywał codzień w czarnej sukni, z zapuchłemi, zaczerwienionemi oczami, z których spływały łzy do jajecznicy albo talerza rosołu.

Pani Hauksbee nie zaniedbała niczego, aby wyjść zwycięsko z tej walki i przytrzymać Bremmila. Nic nie pomogło, po kontredansie Bremmil poszedł odszukać żonę i poprosił ją do tańca.

— Przychodzisz za późno, panie Bremmil — powiedziała, mrużąc oczy, trochę ironicznie.

Tak gorąco prosił jednak o jeden choćby taniec, że zdecydowała się zachować dla niego jeden taniec.

Przetańczyli walca, budząc w sali powszechną uwagę i zdziwienie.

Wszyscy czekali z ciekawością, co będzie dalej.

Po turze walca Bremmil poprosił żonę na jeszcze jeden taniec.

Nie żądał, ale prosił, jak o łaskę.

Pani Bremmil powiedziała:

— Pokaż mi twój program tańców, mój kochany.

Uczynił to z miną nieposłusznego ucznia, który oddaje nauczycielowi zakazane łakocie.

Powtarzała się tam prawie przy wszystkich tańcach litera H., a także i przy kolacyi znajdowała się także malutka literka: H.

Pani Bremmil nie powiedziała nic, uśmiechnęła się tylko pogardliwie. Wykreśliła przy numerze 7 i 9 litery: H, a wypisała swoje własne imię, spieszczone, jakiem ją nazywał mąż w chwilach miłosnych uniesień.

Potem pogroziła mu palcem i roześmiała się:

— Oj! oj! głupi jesteś... Doprawdy bardzo głupi!

Pani Hauksbee posłyszała te słowa i poczuła, że pani Bremmil ma nad nią przewagę.

Bremmil z uczuciem wdzięczności przyjął tańce numer 7 i 9.

Numer 7 przetańczyli, a numer 9 przesiedzieli w zacisznym buduarku...

Co mówił pan Bremmil, jak postąpiła pani Bremmil, to już nikogo nie obchodzi.

Kiedy orkiestra zagrała: „Roastbeef d'Old England“, państwo Bremmil wyszli na werandę, poczem Tom pobiegł do garderoby po okrycie dla żony.

W drodze zatrzymała go pani Hauksbee.

— Pan mnie poprowadzi do stołu, nieprawdaż?

Bremmil poczerwieniał i zmieszał się:

— Ach! przepraszam za zawód, ale muszę wracać do domu z żoną.

Pobiegł do garderoby, nie czekając odpowiedzi pani Hauksbee. Był zresztą przekonany, jak każdy mężczyzna na jego miejscu, że to ona jedynie, ona tylko była winna.

Pani Bremmil opuściła bal, otulona w okrycie z kapturkiem, obszytym puchem łabędzim, tworzącym wdzięczne ramy dla jej pięknej twarzy.

Promieniała radością i dumą i miała do tego prawo.

Pogodzone małżeństwo zniknęło w mroku nocy.

Wtedy pani Hauksbee, która miała minę nieco zwarzoną i wzrok przygaszony, odezwała się do jednego z panów:

— Może mi pan wierzyć: najgłupsza kobieta może kierować rozumnym mężczyzną, ale kobieta musi być bardzo sprytna, żeby pokierować głupcem.

I poszła na kolacyę.

Tłómaczyła *Marya Jadwiga Migowa.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.